



tekst

**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Z pomocą rodzicom, którzy są pierwszymi nauczycielami swoich pociech spieszą przeróżne instytucje, jedną z nich jest przedszkole. To tam maluchy uczą się samodzielności. O przedszkolach katolickich w diecezji łowickiej piszemy na str. IV-V. W tym numerze także o połączeniu dwóch skierniewickich instytutów – Sadownictwa i Kwaciarnictwa oraz Warzywnictwa. Czy połączenie wyjdzie im na dobre? Kto straci, a kto zyska? Więcej na ten temat na str. VI-VII.

XIII Kongres Odnowy w Duchu Świętym

Między żoną a mężem

Przez dwa dni członkowie wspólnot Odnowy w Duchu Świętym modlili się i pogłębiali wiedzę. Dawali też świadectwa, przy których **po plecach przechodziły ciarki**.

W Wiskitkach i Wyższym Seminarium Duchowym w Łowiczu 8 i 9 października odbywał się XIII Kongres Odnowy w Duchu Świętym diecezji łowickiej. W tym roku przebiegał on pod hasłem „Jezus – moje życie”. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich 18 wspólnot z terenu diecezji. Nad całością czuwał ks. Witold Okrasa, odpowiedzialny za Odnowę w Duchu Świętym w diecezji.

Gościem specjalnym pierwszego dnia był ks. Marek Kruszewski, duszpasterz z diecezji warszawsko-praskiej, który odprawił Eucharystię i wygłosił słowo Boże. Następnego dnia o osobistej relacji z Jezusem



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Gościem specjalnym kongresu byli Małgorzata i Mirosław Topolscy z Częstochowy

w rodzinie i małżeństwie mówił Mirosław Topolski. Drugą zaś konferencję wygłosiła jego żona Małgorzata Skuła-Topolska, wiceprzewodnicząca Krajowego Zespołu Koordynatorów Odnowy w Duchu Świętym. Oboje małżonkowie podkreślali, jak wielkim dobrem jest dla nich sakrament małżeństwa i wspólnota, w której uczą się pokory i przeżywania kryzysów. Drugiego dnia uroczystą Mszę św. odprawił bp Andrzej F. Dziuba, który po Eucharystii wy-

głosił konferencję „Zdrowa rodzina ochrzczonych jako miejsce poznawania Kościoła i odnajdywania swojego miejsca w nim”.

– Cieszę się, że podczas obecnego kongresu tak wiele mówiono o sakramencie małżeństwa i relacjach między żoną i mężem – mówi Janusz Kukieła z Łowicza. – To były mocne, głębokie i potrzebne słowa. Każdego dnia tym, co mnie poruszyło, dzieliłem się ze swoją żoną, która musiała zostać w domu z dziećmi – dodaje. **as**

Era świętych



KINGA KAZMIERCZAK

RAWA MAZOWIECKA. W zbiórkę pieniędzy włączyły się dzieci

Pod hasłem „Jan Paweł II – Odwaga świętości” 10 października obchodzony był X Dzień Papieski. Hasło tegorocznej edycji nawiązywało do słów Jana Pawła II „Uczyńcie nowe tysiąclecie erą ludzi świętych”. We wszystkich kościołach diecezji modlono się o rychłą beatyfikację Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. W tej intencji uroczystą Mszę św. koncelebrowaną w katedrze łowickiej odprawił bp Andrzej F. Dziuba. Pod kościołami i na ulicach miast prowadzona była zbiórka pieniędzy dla stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Podobnie jak w latach ubiegłych w wielu parafiach zorganizowane zostały Biegi Papieskie, projekcje filmów, koncerty i występy przybliżające życie i nauczanie Jana Pawła II. Tak było choćby w Rawie Mazowieckiej, gdzie Dzień Papieski rozpoczął się już w sobotę. ■

Mamy mistrzów!



Z młodymi strażakami spotkała się Jolanta Chełmińska, wojewoda, i jej zastępcą Krystyna Ozga

GŁUCHÓW. Młodzi strażacy z Głuchowa (powiat skierniewicki) zdobyli w Częstochowie mistrzostwo Polski w Zawodach Sportowo-Pożarniczych. W nagrodę młodzieżowa drużyna w przyszłym roku będzie reprezentowała Polskę na zawodach europejskich w Słowenii. Z mistrzami spotkała się Jolanta Chełmińska, wojewoda

Łódzki, oraz Krystyna Ozga, wicewojewoda. – Jestem z was dumna. Teraz wszędzie będę się chwaliła, że w Głuchowie mamy najlepszą młodzieżową drużynę strażacką – mówiła Jolanta Chełmińska. Zwycięska drużyna powstała w 2005 roku. Wcześniej odnosiła sukcesy na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim.

js

Łódzkie dzieli się życiem

ŁÓDŹ. W Urzędzie Wojewódzkim 7 października został podpisany list intencyjny w sprawie Partnerstwa dla Transplantacji w Województwie Łódzkim. Zakłada on upowszechnianie wiedzy na temat transplantologii i dążenie do zwiększenia liczby przeszczepów narządów. Wśród 17 sygnatariuszy znaleźli się między innymi: wiceprezes zarządu Polskiej Unii Medycyny Transplantacyjnej prof.

Wojciech Rowiński i wojewoda Jolanta Chełmińska. Z danych przedstawionych przez prof. Wojciecha Rowińskiego wynika, iż w 2009 roku w Polsce pobrano narządy od 420 zmarłych i 45 żywych dawców. W samym województwie łódzkim dokonano 26 pobrań od dawców zmarłych, a 5 od żywych. Rocznie w Łódzkiem około 150 osób potrzebuje przeszczepu.

mil



W Łodzi został podpisany list intencyjny w sprawie Partnerstwa dla Transplantacji w Województwie Łódzkim

Pszczelarze na naukach

RAWA MAZOWIECKA. W Starostwie Powiatowym 5 października odbyło się szkolenie dla pszczelarzy. Przybyli do Rawy miłośnicy pszczół wysłuchali wykładów o najnowszych metodach hodowli, chorobach i skutecznych metodach ich zwalczania. Opowiadali o tym naukowcy z Instytutu Pszczelarstwa w Puławach oraz z Instytutu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Nie zabrakło też informacji dotyczących przepisów weterynaryjnych, obowiązujących przy sprzedaży produktów pszczelarskich. Wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty potwierdzające ukończenie szkolenia.

as



W październiku do Rawy Mazowieckiej przyjechało 160 pszczelarzy

Dofinansowanie Feliksa de Valais



GUZÓW. Unia Europejska dofinansuje renowację kaplicy św. Feliksa de Valais. Dzięki przyznanym środkom możliwy będzie kapitalny remont. Prace obejmą przede wszystkim konserwację zniszczonej posadzki i kolumn, wykonana zostanie izolacja podłoża, odnowione będą ozdobne cokoliki, zaś przed kaplicą odtworzony zostanie bruk. Zmieni się też zagospodarowanie terenu wokół kaplicy. Całkowity koszt renowacji wyniesie ponad 550 tys. złotych, z czego 400 tys. stanowi dofinansowanie.

wb

Kaplica w Guzowie niedługo zyska nowy blask

Śladem Fryderyka

BROCHÓW. W tegorocznej XI Pielgrzymce Nauczycieli i Katechetów Diecezji Łowickiej (na zdjęciu) wzięło udział ponad 250 osób. Z okazji Roku Chopinowskiego uczestnicy pielgrzymki przeszli trasę liczącą 15 km, z Młodzieszyna do kościoła w Brochowie, gdzie Fryderyk Chopin został ochrzczony. W drodze konferencję dla katechetów i nauczycieli wygłosił ks. Robert Kwatek. Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św. w Brochowie, której przewodniczył bp Andrzej F. Dziuba, a homilię wygłosił bp Józef Zawitkowski. Hasłem pielgrzymki były słowa: „Zło dobrem zwyciężaj”.

dk



PIOTR SUMIŃSKI

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,
ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799,
ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Msza inauguracyjna w seminarium

Klerycy już nasłuchują

Trzydziestu dwóch alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu rozpoczęło 5 października rok akademicki.

Na progu nowego roku towarzyszyło im hasło: „Deus fons sapientiae”.

Alle tego dnia łaciny było więcej. Podczas inauguracji ks. prof. Stanisław Warzeszak mówił, że współczesny *homo sapiens* to również *homo informaticus* i że w zalewie informacji trzeba wybierać to, co najlepsze, najwartościowsze. W tym kontekście wspominał o *homo Dei* – człowieku Bożym – oraz rozumie, który potrzebuje uzdrawiającej mocy wiary.

Byli duchowni, byli świeccy

W inauguracji udział wzięli przełożeni, wykładowcy, bp Andrzej F. Dziuba, bp Józef Zawitkowski, rektorzy innych uczelni, dziekani, kurialiści, proboszczowie z parafii, z których pochodzą



Klerycy mają nie tylko zdobywać wiedzę, ale i dbać o rozwój duchowy



Na zakończenie inauguracji wszyscy studenci, wykładowcy i goście zaśpiewali „Gaudemus igitur”

klerycy, siostry zakonne, a nawet burmistrz i wójt gminy Łowicz oraz najwyżsi przedstawiciele służb mundurowych w mieście.

Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św. w kaplicy seminarialnej, której przewodniczył biskup ordynariusz Andrzej F. Dziuba. Po Eucharystii gospodarze i goście przenieśli się do auli. Tam przemówienie powitalne wygłosił nowo mianowany rektor WSD ks. dr Sławomir Wasilewski. Wspominał on, że 30 IX 1994 r. jako kleryk V roku również miał okazję wygłosić przemówienie podczas pierwszej inauguracji dopiero co powstałego seminarium, był wtedy kimś w rodzaju starosty uczelni. Siedemnaście lat później czyli 5 X 2010 roku, ks. Wasilewski podkreślał, że alumni nie mogą tylko pochylić się nad książkami – nawet gdyby była to łacina – ale muszą także pochylić się nad słowem Bożym, bo studiowanie w seminarium jest nie tylko zdobywaniem wiedzy, ale i dbaniem o rozwój duchowy.

Zanim alumni zaśpiewali „Vivat Academia, vivant professores”, studentom I roku indeksy wręczył ks. prof. Stanisław Warzeszak a wykład inauguracyjny, pt. „Obchodzić święta czy świętować?” wygłosił ks. prof. Józef

Naumowicz. Choć mówił przede wszystkim o Ojcach Kościoła, to i tak słuchaczom w pamięci pozostał cytat z filozofa, który mówił, że życie „bez świętowania jest jak długa podróż bez zajazdu”.

Był Kazik, był Palikot

Zarówno w seminarialnej kaplicy, jak i w auli często padały słowa: mądrość, rozum, wiara, teologia, filozofia. Już podczas

homilii sekretarz ordynariusza ks. Piotr Karpiński pytał, kim jest teolog. Odpowiedź przyniosła Ewangelia. Teolog to ten, który tak jak siostra Łazarza, Maria, nasłuchuje Jezusa. Ks. Karpiński powiedział również, że teolog to ten, który leczy chorą duszę człowieka, i zadaniem seminarium jest formowanie teologów, którzy odważą się w przyszłości „ewangelizować Kazików i Palikotów” (nawiązanie do znanego muzyka i polityka). W życie teologa wpisane jest także zmaganie się. Kaznodzieja przywołał cytat z „Dzienniczka” św. Faustyny: „Mocuje się moja małeńkość z tym Mocarzom Nieśmiertelnym”, i tego mocowania życzył seminarzystom.

Podczas inauguracji nad stołem prezydyjnym w auli zawisły słowa „Deus fons sapientiae”, co znaczy: „Bóg źródłem mądrości”. Na zakończenie biskup ordynariusz wspominał o Kościele mądrym i świętym, świętym świętością Boga i mądrym mądrością ludzi, która również swoje źródło ma w Bogu.

W tym roku do łowickiego seminarium zgłosiło się 5 kandydatów. W sumie na wszystkich rocznikach studiuje 32 kleryków.

Marcin Wójcik



Studentom I roku indeksy wręczył ks. prof. Stanisław Warzeszak

ZDJEŃCIA MARCHIN WOJCIK



Siostry jak anioły

EDUKACJA NAJMŁODSZYCH. Wychowawcy uczą dzieci prostych słów: dzień dobry, dziękuję, przepraszam; pokazują, jak myć ręce, trzymać bułkę i pić herbatę z kubka. Poza tym jest **jeszcze poranny pacierz.**

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCIK

mwojick@goscniezielny.pl

Kilka tygodni temu ordynariusz łowicki bp Andrzej F. Dziuba poświęcił przedszkole w Łowiczu imienia bł. Bolesławy Lament. Na początku października również święcił przedszkole, tym razem nowe skrzydło przedszkola im. Świętych Aniołów Stróżów w Sochaczewie. Jedną i drugą placówkę prowadzą siostry zakonne, a organem założycielskim jest diecezja.

Trawnik niczym klocki

Dyrektorke przedszkola w Sochaczewie siostrę Ewę Marię na początku października często można było spotkać na placu za-

baw, gdzie przyglądała się... trawie. Nie jest to jakaś tam trawa, to pierwsza wizytówka przedszkola, przywieziona dopiero co w płatach i ułożona przez fachowców w wielki zielony dywan. Dzieci pewnie zdziwiły się, że trawnik można przywieźć i ułożyć jak klocki. Dla odmiany, po drugiej stronie budynku, przedszkolaki mają zasiany trawnik, który jeszcze nawet nie kiełkuje. Przez okna będą mogły obserwować jego stopniowe narodzi-



ny, a w kwietniu szukać wiosny pomiędzy żdźbłami.

Siostra Ewa Maria promienieje ze szczęścia nie tylko z powodu pięknego trawnika, ale i dlatego, że dzieci wreszcie widzą zza okna Bzurę. Do tej pory widok na rzekę przysłaniało betonowe ogrodzenie, a teraz jest piękny płot. Wyburzony został także stary budynek, dzięki czemu przedszkole zyskało okazały parking, będący drugą wizytówką placówki – przydaje się on rodzicom, którzy rano przywożą tutaj swoje pociechy. Ale tak naprawdę trawnik, nowy płot czy parking to dodatki. Największe wrażenie robi niedawno oddane do użytku skrzydło przed-

Sochaczewską placówkę prowadzą siostry misjonarki Krwi Chrystusa U GÓRY Z LEWEJ: Do przedszkola im. Świętych Aniołów Stróżów w Sochaczewie zapisanych jest ponad 100 dzieci POWYŻEJ: Czas na czekoladowy podwieczorek...



Po wakacjach oddano do użytku nowe skrzydło przedszkola diecezjalnego w Sochaczewie

**Z PRAWEJ: Wszelkim smutkom zaradzi siostra dyrektor Ewa Maria
PONIŻEJ: Siostra Dawida kieruje dopiero co powstałym
przedszkolem im. bł. Bolesławy Lament w Łowiczu**



szkola: przestronne korytarze i duże słoneczne sale.

Razem z rodziną

– Sochaczew to miasto, gdzie rodzi się ostatnio bardzo dużo dzieci. Między innymi z tego powodu zainteresowanie naszym przedszkolem jest tak wielkie, że w tym roku nie mamy już wolnych miejsc. Przyjmujemy dzieci w wieku 2,5 lat i starsze – mówi s. Ewa Maria.

Placówka ma charakter katolicki. Rano jest pacierz, przed posiłkami krótka modlitwa. W każdej sali są krzyż, godło i figurka Matki Bożej. Pracują tutaj siostry misjonarki Krwi Chrystusa i świeccy. Wychowawcy uczą prostych słów: dzień dobry, dziękuję, przepraszam; pokazują, jak myć ręce, trzymać bułkę i pić herbatę z kubka. Zajęcia odbywają się w pięciu grupach, a liczba dzieci w żadnej z nich nie może przekroczyć 25 osób. Na stronie internetowej placówki czytamy: „Z pomocą Świętych Aniołów Stróżów i przy ścisłej współpracy z rodziną dziecka pragniemy tworzyć atmosferę dobra, pokoju i radości. Razem chcemy uczyć się

dobrze przeżywać kolejny dzień. Ważne są dla nas słowa: Rodzina bez przedszkola może wiele uczynić dla dziecka, przedszkole bez rodziny niewiele”.

Zakonnice zajmują się dziećmi, ale i czasami rodzicami. – Kiedyś w szatni zobaczyłam zapłakaną mamę. Pomyślałam, że to z powodu dziecka, które również płacze. Powiedziałam jej, żeby się nie martwiła, że dziecko przyzwyczai się do nowego otoczenia. Ale ona miała inny problem, okazało się, że płacze, bo jej pociecha nie uroniła ani jednej łzy, kiedy zniknęła za drzwiami, i to ją bardzo zabolowało – opowiada dyrektorka.

Wysłannicy

Placówka nosi imię Świętych Aniołów Stróżów. Kiedy s. Ewa Maria pisała statut, pomyślała, że bez względu na zaangażo-

wanie religijne rodzin, z których pochodzą dzieci, Anioła Stróża zna każdy, każdy się kiedyś uczył „Aniele Boży, stróżu mój...”. Poza tym siostra dyrektor ma osobiste przywiązanie do aniołów. Pamięta jeszcze z rodzinnego domu obraz niebieskiego wysłannika o wielkich, prawie dotykających ziemi skrzydłach. Podobnego kazała namalować artyście i obraz zawisł w przedszkolnym koryta-

rze: dwójka dzieci pochyla się nad rwącym strumieniem, a za nimi skrzydlata postać strzeże ich kroków. Siostra Ewa Maria wierzy, że każdy ma swojego anioła, że ci wysłannicy Boga strzegą naszych kroków i pomagają wybierać w życiu dobre drogi.

Na terenie diecezji łowickiej jest kilka katolickich przedszkoli. We wrześniu otwarta została wspomniana już placówka im. bł. Bolesławy Lament w Łowiczu, którą prowadzą siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Świętej Rodziny. Obecność misjonarek w mieście ma wyjątkowe znaczenie, bo tutaj urodziła się założycielka zgromadzenia bł. Bolesława Lament. Ale nie tylko Sochaczew i Łowicz mają przedszkola katolickie. Podobne istnieją w Kutnie przy parafii św. Wawrzyńca i w Domaniewicach – jedno i drugie prowadzone jest przez pasjonistki. Zaś w Łęczycy dziećmi opiekują się urszulanki. ■



■ R E K L A M A ■

| | | | | | |
|------------------------------|------------------|----------------------|-------------------------|-----------------------------|-------------------|
| 103,5 FM łowicz/sochaczew | 93,8 FM kutno | 94,7 FM rawa maz. | 96,7 FM skierniewice | 98,1 FM maszcowoń/żyrdów | agencja reklamowa |
| | | | | | |
| www.radiovictoria.pl | | | | | |



Nie uprawiamy czarnowidztwa, ale.

ŁĄCZENIE INSTYTUTÓW. Skierniewice kojarzone są w Polsce i na świecie z Instytutem Sadownictwa i Kwiaciarnictwa oraz z Instytutem Warzywnictwa. Od 2011 roku będą one tworzyć jedną placówkę o nazwie Instytut Ogrodnictwa. **Czy fuzja im pomoże?**

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Od połączeniu skierniewickich instytutów mówiło się od lat. Pierwszym, który chciał tego dokonać, był minister rolnictwa Roman Jagieliński (15 lat temu). Podpisał nawet w tym celu odpowiednie rozporządzenie, ale zaraz po tym został odwołany, a nowy minister rozporządzenie cofnął. Kolejne próby łączenia również nie dochodziły do skutku. Ale 16 września 2010 roku stosowny dokument w tej sprawie podpisali

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Minister Finansów.

Bez dublowania

W uzasadnieniu decyzji czytamy, iż w nowo powstałej placówce nie są planowane grupowe zwolnienia, a pracę straci jedynie kilkanaście osób. Wiadomo bowiem,

iż po połączeniu nie będzie dublujących się stanowisk naczelnych dyrektorów, głównych księgowych, kadrowców czy dwóch działów do kontaktów z zagranicą. Połączone zostaną także biblioteki i działy upowszechniania. – Nowa rzeczywistość, w jakiej się znaleźliśmy, dla wielu osób jest stresująca. Ludzie obawiają się, że mogą stracić pracę – wyjaśnia prof. Franciszek Adamicki, dyrektor Instytutu Warzywnictwa. – Przez najbliższy rok zwolnienia nie są planowane. Początki na pewno nie będą łatwe. Na szczęście nasi pracownicy to ludzie wykształceni, kreatywni, którzy potrafią przystosować się do nowej sytuacji. Potrafią też zdobywać pieniądze. Po połączeniu prawdopodobnie instytuty będą musieli opuścić pracujący emeryci. Mimo wszystko obecna sytuacja jest lepsza od poprzednich prób łączenia. Teraz bowiem możemy wystąpić o pieniądze na restrukturyzację – tłumaczy dyrektor Adamicki.

Jednak wielu pracowników obawia się o swój byt. – Nie chcemy uprawiać czarnowidztwa, ale nie ukrywamy, że jesteśmy pełni obaw

W przyszłym roku podczas Skierniewickiego Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw w paradyzie nie pojawi się już tak udekorowany pojazd POWNIŻEJ: Co roku w dniach otwartych Instytutu Warzywnictwa uczestniczyło wielu plantatorów i rolników





– mówi Barbara Michalczuk, kierownik działu upowszechniania i rzecznik prasowy Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa. – Zastanawiamy się, co będzie z pracownikami zatrudnionymi na czas określony do końca roku. Obawiamy się też o projekty unijne, z których niektóre opiewają nawet na 20 milionów złotych – mówi B. Michalczuk.

Za to dzięki połączeniu oba instytuty będą mogły wzajemnie korzystać ze swoich laboratoriów, sprzętu i stanowisk badawczych. Ogromna placówka zatrudniająca około 550 osób może zyskać większy prestiż i okazać się strzałem w dziesiątkę. O ile łączenie sprawdzi się w praktyce.

As warzywników

Mniej nerwowa atmosfera panuje w Instytucie Warzywnictwa. Dlaczego znacznie mniejsza placówka, która przez wiele lat traktowana była w sposób drugoplanowy, wykazuje większy spokój? Na taki stan rzeczy bez wątplenia ma wpływ ogłoszenie w ostatnich dniach przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wyników oceny uczelni wyższych i instytutów naukowych. Instytut Warzywnictwa wspiął się w rankingu i z drugiego miejsca przeszedł do najlepszej pierwszej kategorii. Dla placówki oznacza to, iż w przyszłym roku dostanie minimum 100 procent pieniędzy, jakie miała przyznane w 2010 r. W znacznie gorszej sytuacji znalazł się Instytut Sadownic-

Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa, w którym obecnie zatrudnionych jest prawie 400 osób, od przyszłego roku połączy się ...

OBOK: ... z Instytutem Warzywnictwa, tworząc Instytut Ogrodnictwa

stwa i Kwiaciarstwa, który z najwyższej lokaty spadł do trzeciej kategorii. Taki stan rzeczy dla sadowników oznaczać może poważne kłopoty finansowe. – Nie ukrywamy, że jesteśmy zaskoczeni i przybici. Gdy idzie o wdrażanie projektów, mamy duże osiągnięcia, ale nie mogliśmy ich podać, bo nie są jeszcze zakończone. Mamy nadzieję, że po połączeniu – na nowo, już jako jedna placówka – zostaniemy poddani ocenie i uzyskamy ponownie wysoką notę. Dziś musimy przyznać, że warzywnicy lepiej zdali ten egzamin. Bez wątplenia jest to ich duży sukces, którego im gratulujemy – mówi Barbara Michalczuk.

Warto wspomnieć, że to Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa w ramach międzynarodowego projektu opatentował satelitarne nawigowany opryskiwacz.

Znani w Bangkoku

Łączenie dwóch samodzielnych placówek to nie tylko sprawa zmiany nazwy, pieczętek czy firmowych papierów, które trzeba będzie opatrzyć nowym logo. To także walka o to, by nowa jednostka była uznawanym ośrodkiem nie tylko w Polsce, ale i na świecie. – Nasze instytuty przez wiele lat wypracowały swoją

markę. Czy zmiana nie zaprzępaści tych wysiłków? Dziś trudno powiedzieć – mówi Barbara Michalczuk. – Pamiętam swoje zdziwienie na lotnisku w Bangkoku, kiedy jakiś obcokrajowiec, widząc przypięty do mojej marynarki znaczek z logo instytutu, krzyknął „Skierniewice!”. Chciałabym, by nadal na świecie ludzie nas rozpoznawali.

– O to, iż stracimy markę, raczej się nie obawiam – uspokaja dyrektor Adamicki. – W dzisiejszych czasach informacje szybko się rozchodzą. Nadal Skierniewice będą kojarzone z naszymi pracami, doświadczeniami i projektami. Gdy zaś idzie o mieszkańców, to większość z nich i tak nie wie, jakie instytuty tu działają – dodaje dyrektor.

Zgodnie z rozporządzeniem podpisanym przez ministra Marka Sawickiego, Instytut Ogrodnictwa swoją działalność rozpocznie 1 stycznia 2011 r. Składać się będzie z centrali oraz czterech jednostek organizacyjnych: Oddziału Sadownictwa, Warzywnictwa, Roślin Ozdobnych i Pszczelnictwa. Zarówno warzywnicy, jak i sadownicy mają nadzieję, że nowy dyrektor, który stanie na jego czele, będzie nie tylko świetnym menadżerem, ale także człowiekiem łączącym ludzi. Tego, czy połączenie placówek naukowych zmieni politykę promocyjną Urzędu Miasta, niestety, nie udało się nam ustalić. Do tej pory promowanie Skierniewic opierało się na wykorzystywaniu marki, jaką miały obie placówki. ■

tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

DZIAŁ
REKLAMY:

Zapytaj o nowe ceny*

Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN



* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Nasi wielcy

Niezapomniany proboszcz

Jakie szkoły ukończył i kim byli jego rodzice, trudno dziś ustalić. **Ale o tym, jak zmarł, pamiętają kolejne pokolenia.**

Ta historia mogłaby posłużyć do napisania świetnego scenariusza filmowego. Trzej społecznicy, dla których dobro innych jest ważniejsze niż własne, przez wiele lat wspólnie działali, pracowali, a nawet odpoczywali. Z chwilą wybuchu II wojny światowej, jako powszechnie szanowani obywatele, stali się zakładnikami i własną głową ręczyli za bezpieczeństwo niemieckich oficerów. Niestety, opowieść ta nie ma happy endu. Jednego dnia ich życie zostało brutalnie przerwane.

Wujek i swat

11 września 1939 r. pod ścianą mszczonowskiego kościoła rozstrzelano trzech przyjaciół: burmistrza, lekarza i księdza. Ostatni, ks. kanonik Józef Wierzejski, jest bohaterem tego tekstu. Z krótkiej notki biograficznej można wyczytać, iż urodził się w 1871 r. Przed objęciem parafii w Mszczonowie – co nastąpiło w 1932 roku – przez 17 lat był proboszczem w parafii św. Bartłomieja Apostoła w Pawłowicach. W obu parafiach dał się poznać jako pobożny, pracowity i wyjątkowo wrażliwy na biedę ludzką kapłan. – W trakcie przygotowań do uroczystości nadania przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego pośmiertnych odznaczeń trzem rozstrzelanym pod ścianą kościoła do ratusza zaczęły napływać e-maile i listy od osób, które



Ks. Józef Wierzejski w pamięci mszczonowian pozostał jako człowiek o wielkim sercu

PONIŻEJ: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, jaki pośmiertnie ks. Józefowi Wierzejskiemu przyznał prezydent Lech Kaczyński, rodzina przekazała parafii

chciały podzielić się posiadanymi informacjami o przeszłości miasta i jego bohaterach – wyjaśnia Piotr Dymecki.

Jeden z nich nadesłał Tadeusz Grochowski, którego ojca po stracie rodziców wychowywał ks. Józef Wierzejski. Z relacji rodziny wiadomo, iż pracując w Pawłowicach, ks. Józef przygarnął dwójkę dzieci po swojej zmarłej siostrze, które wychował i wykształcił. Józefa Grochowskiego „wyczył” na agronoma, zaś jego siostrę Anielę na nauczycielkę. Później wyswatał ją nawet z majątnym nadleśniczym Kampinosu, panem Hryniewieckim.

– Podczas spotkań i naszych rozmów państwo Grochowscy wielokrotnie podkreślali, że ojciec i ciotka (oboje już nie żyją) wspominali wujka jako niezwykle dobrego i prawego człowieka – dopowiada P. Dymecki.

Padł jako pierwszy

Z relacji rodziny i ludzi znających księdza wynika, iż przez jego plebanię przewijało się zawsze wiele osób potrzebujących pomocy materialnej lub wsparcia duchowego. Z plebanią nikt nie odchodził z kwitkiem. Ksiądz Józef wysłuchał i wspomógł każdego w ramach swoich możliwości. W czasie trudnego okresu międzywojennego nie tylko angażował się w pracę duszpasterską, ale także społeczną. Pracując w Mszczonowie, działał w Radzie Opiekuńczej, pomagając biednym i ubogim. Angażował się też w tworzenie Akcji Katolickiej. We wrześniu 1939 roku nie opuścił swojej owczarni. Pozostał w mieście do końca. Zginął rozstrzelany jako pierwszy pod kościelnym murem. Po nim dwóch jego przyjaciół. Tego samego dnia przed plebanią został zabity podczas opatrywania rannego także wikariusz ks. Władysław Gołędowski. Po śmierci proboszcza Niemcy w kościele utworzyli obóz jeńców polskich, a następnie niemiecki szpital polowy. Nowy proboszcz, obejmując parafię, zastał cały kościół zaślany przegniłą słomą, zniszczone ołtarze, a konfesjonały zamienione na ubikacje. Nad chórem powieszono wielki portret Hitlera. Widok zniszczonego kościoła i rozstrzelanych zakładników na mieszkańcach zrobił porażające wrażenie, o czym w rodzinach opowiada się z pokolenia na pokolenie. – Pamięć tamtych wydarzeń jest tu nadal bardzo żywa – mówi ks. Tadeusz Przybylski, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela. W każdą rocznicę śmierci w naszej parafii jest odprawiana uroczysta Msza święta i Apel Poległych. Również podczas innych świąt patriotycznych ludzie nie zapominają o ks. Wierzejskim i jego przyjaciółach. Na ich wspólnej mogile palą znicze i stawiają kwiaty. Podczas kolędy nieraz słyszałem, jak mówiono, iż był duszpasterzem o wielkim sercu – podkreśla ks. Przybylski.

nap

